

## Prof. Stanisław Gomułka: Najbliżej jest mi do Leszka Balcerowicza

Konflikt między prof. Leszkiem Balcerowiczem a rządem Donalda Tuska ocenia profesor Stanisław Gomułka: Prof. Balcerowicz, tak jak wielu innych ekonomistów i przedsiębiorców, przesłał apel do prezydenta Komorowskiego, w którym podkreśla, że reforma emerytalna z 1999 r. jest jednym z największych osiągnięć okresu transformacji, tylko zabrakło jej kontynuacji. Stąd też kryzys w systemie emerytalnym. Balcerowicz podkreśla, że trzeba przyspieszyć reformy, a nie się z nich wycofywać.

[Udostępnij](#)



### "Super Express": - O co chodzi w sporze między Leszkiem Balcerowiczem a rządem?

Prof. Stanisław Gomułka: - Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zadać sobie kilka innych. Czy rozumiemy, jakie jest stanowisko ministra finansów? Czy to stanowisko jest takie samo jak np. ministra Boniego? Czym te stanowiska różnią się od stanowiska ekonomistów, a w szczególności Leszka Balcerowicza.

#### - Zacznijmy od ministra Rostowskiego...

- Jego krytyka wobec reformy emerytalnej z 1999 r. wynika z obecnej sytuacji finansów publicznych. Mamy do czynienia z dużym deficytem budżetowym i dla ministra finansów głównym problemem jest to, jak ten deficyt zmniejszyć. Jako członek władz PO chce rozwiązać tę sytuację w taki sposób, żeby zminimalizować koszt polityczny.

### Przeczytaj koniecznie: **Tomasz Wróblewski: Balcerowicz chroni rząd przed PiS**

#### - Postanowił sięgnąć więc po pieniądze z OFE?

- Miał do wyboru albo podnosić podatki, albo ciąć wydatki. Obie te rzeczy zaproponował, ale w bardzo niewielkiej skali. Wybrał trzecią drogę: zmniejszenie transferów do OFE, czyli de facto pożyczanie pieniędzy od składkowiczów.

#### - Czemu akurat ten sposób?

- Dla Rostowskiego jest to politycznie tani i atrakcyjny sposób na załatwienie deficytu budżetowego oraz powstrzymanie - i to w sposób znaczny - przyrostu długu publicznego.

#### - Polacy mają przez to poczucie, że są okradani przez państwo...

- Stąd dobudowano do tego teorię, że OFE są stosunkowo mało efektywne i dość kosztowne. Uznano także, że ta reforma Buzka była trochę nieprzemyślana, gdyż nie wprowadzono zaraz potem reform towarzyszących, które by zmniejszyły koszty dla finansów publicznych.

#### - Ta argumentacja pana przekonuje?

- Każdy z tych elementów jest przekonujący, ale w wąskim zakresie. Istotnie Rostowski ma rację, twierdząc, że to jest stosunkowo łatwy sposób na łatanie budżetu. Zgadzam się też, że nie

wprowadzono wspomnianych reform towarzyszących, ale to nie jest wina samej reformy emerytalnej, tylko braku politycznej woli ich wprowadzenia. Zamiast kontynuować pomysł gabinetu Buzka, kolejne rządy wprowadzały zmiany w systemie emerytalnym idące w odwrotnym kierunku.

**- Gdzie w tym wszystkim sytuowałby pan ministra Michała Boniego?**

- On również rozumie, że mamy ogromny problem z finansami publicznymi i że coś z tym trzeba zrobić. Także dla niego minimalizacja kosztów politycznych dla ratowania budżetu jest bardzo ważna. Przeciwstawił się jednak tej ogólnej, bardzo radykalnej ocenie Rostowskiego, że reforma Buzka była obciążona grzechem pierworodnym i drugi filar należałoby w zasadzie zlikwidować. Dlatego bronił tego filaru i przedstawił propozycję kompromisową.

**Patrz też: Sławomir Jastrzębowski: Balcerowicza wojna z Tuskiem**

**- Na czym ona polega?**

- Zaproponował, żeby utrzymać OFE, ale jednocześnie zmniejszyć dopływ środków. To jest argumentacja zupełnie inna niż Rostowskiego.

**- Jak na tle tych rządowych sporów prezentuje się stanowisko Leszka Balcerowicza?**

- Prof. Balcerowicz, tak jak wielu innych ekonomistów i przedsiębiorców, przesłał apel do prezydenta Komorowskiego, w którym podkreśla, że reforma emerytalna z 1999 r. jest jednym z największych osiągnięć okresu transformacji, tylko zabrakło jej kontynuacji. Przyznano przywileje emerytalne m.in. służbom mundurowych czy górnikom. Nie podniesiono natomiast wieku emerytalnego i nie przeprowadzono reformy KRUS. Stąd też kryzys w systemie emerytalnym. Balcerowicz podkreśla, że trzeba przyspieszyć reformy, a nie się z nich wycofywać. Zamiast przejmować pieniądze z OFE, lepiej np. prywatyzować i w ten sposób łątać dziurę budżetową.

**Padają głosy, że Balcerowicz broni OFE, bo ma w tym jakiś interes...**

- Zwraca po prostu uwagę na pierwotne motywy wprowadzenia tej reformy. Mówi, że miała ona na celu nie tylko zwiększenie oczekiwanych wypłat dla przyszłych emerytów, ale także zwiększenie oszczędności w całej gospodarce, a tym samym pobudzenia wzrostu gospodarczego. Mieliśmy więc skorzystać na tym wszyscy. Reforma emerytalna sprzed 12 lat jest ważną częścią ogólnego programu ustrojowej transformacji.

**- W tym trójkącie Rostowski - Boni - Balcerowicz do kogo jest panu bliżej?**

- Z czysto ekonomicznego punktu widzenia najbliższy jest mi do Leszka Balcerowicza. Takimi samymi argumentami posługiwałem się przez ostatnie 12 lat. Choć nie uczestniczyłem bezpośrednio w tworzeniu reformy emerytalnej, opiniowałem ją. Uważałem, że powstanie tych trzech filarów to bardzo dobry pomysł. Wtedy zresztą podobne stanowisko zajmował minister Boni.

**- Odkąd znalazł się w rządzie, trochę zrewidował swoje poglądy...**

- Jest przynajmniej uczciwy w tym, że broni OFE. Jednak jeśli chciałby być całkowicie konsekwentny, zaproponowałby zmniejszenie transferów jedynie na okres przejściowy do momentu, w którym zostaną wprowadzone wspomniane już przeze mnie reformy towarzyszące.

**- W czymś się pan nie zgadza z Leszkiem Balcerowiczem?**

- Propozycje Balcerowicza przyniosą rezultaty w dłuższej perspektywie. Ja natomiast podkreślam duże ryzyko otwartego kryzysu finansów publicznych już w najbliższym czasie. Uważam, że potrzebne są działania, które byłyby planem stabilizacyjnym dla finansów publicznych.

**- Jakie to działania?**

- Otwarta jest kwestia tego, czy np. przejściowe zmniejszenie przepływów do OFE, tak jak ma to miejsce w niektórych krajach europejskich w przypadku ich systemów emerytalnych, może być częścią tego planu. Osobiście bym tego nie polecał, ale jeżeli jakaś partia wysłaby z taką propozycją, ma do tego prawo. Chodzi o to, żeby być uczciwym wobec społeczeństwa i jasno powiedzieć, że mamy

trudną sytuację i jest to jeden z możliwych sposobów zaradzenia temu problemowi, który wprowadzamy na okres tymczasowy. Koszty społeczne tego typu działań będą niższe niż innych przedsięwzięć.

**- Balcerowicz podkreśla brak debaty na temat stanu finansów publicznych. Panu też jej brakuje?**

- Ekonomiści mówią o tym od lat. Problemem nie jest obecnie brak idei ekonomicznych, ale brak woli politycznej do ich wprowadzenia. Rola ekonomistów została sprowadzona do naświetlenia skali problemów, o której rząd mówi dość ostrożnie, z dużym opóźnieniem i ogólnikowo. Chodzi więc o ostrzeżenie i pobudzanie przywódców politycznych do działania.

**- Zachodnia prasa uznała prof. Balcerowicza za głównego polskiego opozycjonistę. Czy rzeczywiście opozycja parlamentarna nie ma pomysłów na politykę fiskalną?**

- Balcerowicz to być może najlepiej znany za granicami naszego kraju polski ekonomista. Jest to więc naturalne, że uwaga mediów koncentruje się na jego wypowiedziach. Nie są one jednak nowe i wyjątkowe. Nowe jest raczej odejście od nurtu proreformatorskiego przez niektórych członków polskiego rządu.

**- Dlatego Balcerowicz tak ostro atakuje rząd?**

- Myślę, że tak. On dopiero całkiem niedawno zrobił się bardziej aktywny. Zauważył, że ze strony obecnego kierownictwa PO istotnie mamy do czynienia ze strategią "tu i teraz". Oni dążą do zminimalizowania działań reformatorskich, żeby utrzymać się przy władzy.